

„Skradzione dane osobowe”

Piotrek mieszkał z rodzicami i siostrą w małym miasteczku. Chodził do ósmej klasy i straszny był z niego bałaganiarz. Wciąż wszystko gubił. Pewnego dnia w autobusie zorientował się, że zginęła mu legitymacja szkolna. Po prostu pan kontroler poprosił o bilet i okazało się, że Piotrek nie mógł jej znaleźć w plecaku chociaż wysypał wszystko na podłogę autobusu. W plecaku były stare kanapki, papierki po cukierkach, zeszyty z zagiętymi rogami i pomięte książki. Pasażerowie autobusu patrzyli na niego z politowaniem, kiedy czerwony jak burak szukał legitymacji w tym małym śmietniku, a pan kontroler bardzo na niego nakrzyczał i powiedział, że tym razem mu daruje, ale jak jeszcze raz go złapie bez dokumentów to wlepi mu karę. Piotrek pozbierał swoje rzeczy i jakoś dojechał do domu. Mama i tata przejęli się bardziej, niż on zgubioną legitymacją i kazali mu zaraz następnego dnia zgłosić to w sekretariacie szkoły. Ale Piotrek nie zgłosił. Samo tak wyszło. Zawsze na przerwie była jakaś ważniejsza sprawa: a to musiał odpisać pracę domową z matematyki, bo zapomniał jej odrobić, a to chłopaki grali w piłkę i chciał pograć z nimi... no i w końcu zapomniał. Nie pamiętał o zagubionej legitymacji również w autobusie, kiedy jechał do domu. Może dlatego, że pana kontrolera dziś nie było. Zadowolony wszedł do domu i od razu pobiegł do swojego pokoju. Kiedy otworzył drzwi po prostu zaniemówił z wrażenia. Na jego łóżku siedział nieznajomy chłopiec i uśmiechał się złośliwie.

-Wynocha z mojego pokoju! –krzyknął Piotrek

-To nie jest Twój pokój tylko mój-odpowiedział Piotrek-wszystko co się w nim znajduje jest moje, bo ja tu mieszkam. Wziął z półki ulubiony model samolotu, który Piotrek sklejał przez dwa miesiące i ze złośliwym uśmiechem zaczął się nim bawić.

-Nieprawda!-zawołał Piotrek-coś Ci się pomyliło, to mój dom.Mamo!!!!

Mama weszła do pokoju i popatrzyła na obu chłopców.

-Mamo-Krzyknął Piotrek-ten chłopak nie chce wyjść i rusza moje rzeczy! Powiedz mu, że to są moje rzeczy.

Mama popatrzyła na chłopców.

-Mamo-odezwał się nieznajomy chłopiec-to ja jestem Piotrek Nowak, twój syn. Zobacz oto dowód-wyjął zagubioną legitymację Piotrka i pomachał mamie przed nosem.

-Oczywiście synku. Poproś tego chłopca, żeby wyszedł i chodź do stołu. Zrobiłam twój ulubiony obiad-powiedziała mama.

-Nie mam!!!-zawołał Piotrek-mama nie rób sobie żartów! To ja jestem Piotrek!!! Mamo, nie poznajesz mnie?

-Chłopczyku natychmiast mnie puść. Nie jestem twoją mamą, mam tylko jednego syna Piotrka i to jest właśnie on-wskazała na nieznajomego chłopca.

Do pokoju wszedł tato Piotrka i zapytał co się wyprawia, bo oni sobie wrzeszczą, a on czeka głodny przy stole.

-Tato!!!-zawołał Piotrek-mama mnie nie poznaje!!!

Ojciec popatrzył na niego zdziwiony.

-Chłopczyku nie mów do mnie tato. Nie znam Cię. Swoją drogą wyjdź i idź już do domu, bo twoi rodzice pewnie się martwią.

To mówiąc ojciec wziął go pod rękę, wyprowadził na korytarz i ostatnią rzeczą jaką Piotrek zobaczył był nieznajomy chłopiec machający zagubioną legitymacją i uśmiechający się złośliwie. Kiedy drzwi mieszkania się za nim zamknęły Piotrek stał chwilę pod nimi, słyszał wesołe głosy i czuł zapach obiadu. Chciało mu się płakać. Czy wszyscy powariowali?

Długo włóczył się po osiedlu. W końcu kiedy przechodził koło boiska zauważył swoich kolegów. Grali z nieznajomym chłopakiem w piłkę. Piotrek podbiegł do nich.

-Kuba, Grzesiek, Jacek, nie zadawajcie się z nim, to jakiś wariat-powiedział wskazując na nieznajomego chłopaka.

Koledzy zaczęli się śmiać i pokazywać na niego palcami.

-ty, Piotrek, znasz tego kretyna? –zapytał Jacek nieznajomego chłopaka.

-To jakiś wariat-podsumował nieznajomy chłopak-chodźcie grać chłopaki, szkoda na niego czasu.

Odwrócili się i poszli.

-Chłopaki, no co wy? –zapytał Piotrek żalosnie. Nawet się nie odwrócili. Tylko nieznajomy chłopak pomachał wyjętą z kieszeni zagubioną legitymacją Piotrka i zaśmiał się cicho. I wtedy Piotrek się naprawdę wściekł. Pobiegł do swojego bloku i zaczął się na nieznajomego koło klatki schodowej. Wieczorem nieznajomy chłopak wracał z boiska, a Piotrek słyszał jak żegna się z jego kolegami i robił się coraz bardziej zły. Kiedy chłopak się zbliżył wyskoczył i zastąpił mu drogę.

- Co ty sobie wyobrażasz?? Dlaczego mnie prześladujesz? Co zrobiłeś moim rodzicom i kolegom?! Zaraz ci przyłożę i zobaczysz!!

Ale chłopak uśmiechał się i powiedział spokojnie:

-Zamiast mnie bić lepiej pilnuj swoich rzeczy bałaganiarzu. Zgubiłeś bardzo ważny dokument, straciłeś swoje dane osobowe i ja to po prostu wykorzystałem. Teraz jestem tobą. Zabrałem ci rodziców, dom, kolegów i wszystko co masz. A ty po prostu przestaniesz istnieć...

-Jak to? –zapytał przerażony Piotrek.

-Tak to! Chcesz się bić? Ciekawe czym! Przecież ciebie już właściwie nie ma!

Piotrek spojrzał na swoje ręce i zobaczył, że stają się one coraz bardziej przezroczyste.

Znikał. Stracił swoje imię, nazwisko, adres, rodzinę i przyjaciół. I wtedy zaczął krzyczeć i wiedział jak tamten chłopiec się śmieje i śmieje i staje się do niego coraz bardziej podobny. Stawał się nim, a jego już nie było...

Drrryń!!! Zadzwonił budzik. Piotrek zerwał się z łóżka. Mama wsunęła głowę przez drzwi.

-Piotrek do diabła! –zawołała –ile razy mam cie budzić! Spóźnisz się do szkoły!

Uff to tylko sen. Piotrek z ulgą usiadł na łóżku. Żadnego nieznajomego nie było w pokoju, mama go poznała, a tamto to tylko koszmar. Piotrek rzucił się do plecaka, wysypał z niego wszystko i z ulgą stwierdził, że zagubiona legitymacja wcale się nie zgubiła tylko schowała się pod okładką jednego z pomiętych zeszytów. Schował ją do portfela jak najcenniejszą rzecz, a potem zabrał się do porządkowania plecaka. A portfel z legitymacją schował do wewnętrznej kieszeni gdzie nikt ich nie mógł znaleźć.

-To moje dane osobowe-pomyślał- i nie oddam ich nikomu...